

Krzysztof Wolski, Danuta Bazyluk

Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich (FC 85)

Studia nad Rodziną 16/1-2 (30-31), 163-184

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Krzysztof Wolski – WSR UKSW Warszawa
Danuta Bazyluk – WSR UKSW Warszawa

KOŚCIÓŁ JEST DOMEM I RODZINĄ DLA WSZYSTKICH (FC 85)

Kościół jest domem – zespołem typowo ludzkich powiązań z osobami, wspólnotą, którą łączy miłość do Chrystusa i miłość wzajemna. Jest wspólnotą zbawienia – odzyskania godności przybranych dzieci Bożych. W Kościele każdy jest kochany, oczekiwany, przyjęty, uszanowany, pouczony, otoczony staraniem, przygotowany do spotkania z Chrystusem, wezwany po imieniu. Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich, w różnorodności i harmonii powołań, domem także dla najbardziej osamotnionych i ubogich. Jest też Kościół domem dla rodziny, a zarazem dzięki miłości do niej i trosce o nią ma stawać się bardziej rodzinny, nabierać charakteru bardziej domowego. Uczy więc Kościół rodzinę prawdy o jej tożsamości i powołaniu, a zarazem uczy się od niej prawdy o sobie, uczy się duchowości komunii. Źródła i Kościoła, i rodziny są w Trójcy Przenajświętszej. Zarazem zaś cały Kościół, jak i każdy z Kościołów domowych, otrzymał na tej ziemi szczególny „wzór życia” – Rodzinę Jezusa, Maryi i Józefa.

Wprowadzenie

Bóg w swej miłości do człowieka sprawił, że życie ludzkie rodzi się i wzrasta chronione przez wspólnotę miłości, jaką jest rodzina. Potwierdził ten pierwotny zamysł Pan Bóg poprzez Wcielenie swego Syna, który przyszedł na świat, jak każdy człowiek, w rodzinie i w niej zamieszkał. Miał na tej ziemi dom. Przyszedł, by nas uczynić domownikami Boga i Jego mieszkaniem: „Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także

wznosić się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2,19-22).

1. Dom jako przestrzeń duchowa

Czym jest dom dla człowieka?

W Biblii „dom” (hebr. *bayth*, gr. *oikos*) jest wyrazem wieloznacznym, może oznaczać „namiot”, „budynek”, „świątynię”, „teren” i „kraj”. Jest synonimem rodziny i szczęścia rodzinnego. „Budowanie domu” oznacza nie tylko wzniesienie materialnych murów, ale przede wszystkim tworzenie rodziny tak, aby wszyscy jej członkowie czuli się szczęśliwi¹.

Hebrajski termin *bayth* oznacza zarówno dom, jak i rodzinę (*beth* w słowach złożonych, np. *Beth-el*, dom Boga). Bóg nie poprzestaje na daniu człowiekowi rodziny jedynie naturalnej i miejsca zamieszkania w sensie materialnym. Pragnie On wprowadzić go do własnego domu, i to nie jako sługę, lecz syna. Dlatego posłał na ziemię swego jedyne Syna, by zbudował z żywych kamieni mieszkanie duchowe dla wszystkich ludzi².

Jezus Chrystus jest Słowem Bożym, które przyszło na świat, by zamieszkać wśród nas, stając się ciałem (J 1,14). Choć żyje w Nazarecie, w domu Józefa i Maryi, to jednak, mając lat dwanaście, oznajmia, że powinien być w sprawach swojego Ojca (Łk 2,49). W Jego domu – świątyni – będzie występował z powagą właściwą Synowi, który jest u siebie (Mk 11,17), wie jednak, że ten dom jest przeznaczony na zniszczenie (Mk 13,1n) i właśnie On ma zbudować inny dom: swój Kościół (Mt 16,18; por. 1 Tm 3,15)³.

Bł. Jan Paweł II za Pismem Świętym i za całą starożytną Tradycją oraz w duchu wywodzącej się z niej filozofii personalizmu przyjmuje równoznaczność tych dwóch określeń – rodzina to dom, a dom to rodzina: przestrzeń wypełniona prawdą i miłością: „«Mieszkać» odnosi się do przestrzeni, w której człowiek żyje, rozwija się, potwierdza swoje powołanie; w niej, zawsze coraz bardziej, «staje się» i «jest» człowiekiem. Znaleźć taką przestrzeń między ludźmi, między ludźmi najdroższymi: w ich obecności, w ich trosce, w ich sercach. Znaleźć taką przestrzeń w codziennych relacjach: przestrzeń, która jest wypełniona prawdą i miłością. Właśnie taka «przeźródlenie» duchowa jest

¹ Por. E. Ozorowski, Słownik podstawowych pojęć teologicznych, Warszawa 2007, s. 63.

² Por. Dom, w: Słownik teologii biblijnej, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań–Warszawa 1973, s. 211.

³ Por. tamże, s. 213.

nazywana «rodziną» – domem. [...] Syn Boży znalazł taką przestrzeń w Rodzinie Nazaretańskiej. Ona przez trzydzieści lat była Jego «domem» na ziemi. Ona była również podstawą Jego posłannictwa mesjańskiego: Święta Rodzina z Nazaretu⁴. O Niej Ikonografia mówi zwięźle Święty Dom – *Hagios Oikos*.

Przy tym, wobec współcześnie dominujących koncepcji filozoficznych, myśl ludzka niekiedy musi przebyć długą drogę, aby w ten sposób określić dom i na powrót skojarzyć go z przestrzenią duchową, w której człowiek żyje, rozwija się, potwierdza swoje powołanie oraz coraz bardziej, „staje się” i „jest” człowiekiem⁵.

Znakomitą syntezę historyczno-filozoficzną na temat, czym jest dom w życiu człowieka, przeprowadził prof. Mieczysław Gogacz⁶. Przedstawiając różne teorie człowieka, począwszy od *homo creator* poprzez *homo faber*, *animal rationale*, *animal sociale*, aż do *homo viator*, wskazał na niewystarczalność tychże koncepcji w pełnej odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, a zarazem, czym jest dom w jego życiu. Pierwsza z wymienionych teorii – człowieka jako twórcy (*homo creator*) jest niewystarczająca, ponieważ czyni jego domem tylko świat i wytworzone dzieła. Jest to dom wprawdzie przestronny, lecz niepełny. Podobnie rozumienie człowieka jako budowniczego, rzemieślnika, czy artysty, czyli teoria człowieka związana z teorią postępu (*homo faber*), umieszcza go w domu zamożnym, lecz zatłoczonym, przepelnionym sprzętami. Rzeczy, ich produkowanie, posiadanie, są ważniejsze niż człowiek. W tej koncepcji one stanowią jego dom.

W następnych teoriach człowieka *animal rationale* i *animal sociale* (zwierzę rozumne i społeczne) podkreślana jest wyjątkowość człowieka z powodu używania intelektu i stowarzyszania się z innymi ludźmi. W tym ujęciu, stwierdza prof. Gogacz, domem, miejscem człowieka, staje się intelektualna działalność ludzi, ich osobista, wewnętrzna kultura intelektualna oraz zewnętrzny zespół dzieł, stanowiący wyraz tej wewnętrznej kultury. To prawda, że kultura osobista i społeczna jest nam potrzebna. Jest ona jednak tylko narzędziem kontaktu z rzeczywistością, ujmowaną przez intelekt i wyrażoną w dziełach kultury, takich jak teorie naukowe, filozoficzne, teologiczne, artystyczne. Te teorie, naukowe teorie Boga i człowieka, nie mogą stać się naszym domem.

⁴ Jan Paweł II, Anioł Pański. L'Eterno Figlio (29.12.1985), n. 2, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. VIII,2 (1985), s. 1634, [tł. K.W.].

⁵ Por. tamże.

⁶ M. Gogacz, *Kościół moim domem*, Warszawa 1999, s. 11-16.

Nie może nim się stać tylko kultura. Ona także – stwierdza profesor – jest jednym ze sprzętów w naszym domu.

W końcu znane i promowane w chrześcijaństwie oraz obecne w innych religiach rozumienie człowieka jako pielgrzyma – *homo viator*, mówi nam, że prawdziwym domem jest przyszłe szczęście ludzi albo wprost niebo⁷.

Jest nam jednak potrzebne spełnienie, spotkanie, obecność. I takie rozumienie zapewnia nam teoria człowieka jako osoby (*homo ut persona*). To w relacjach osobowych należy najpierw sytuować człowieka, aby miał siłę podjąć działania bohaterskie, aby w ogóle mógł żyć. Żyjemy na poziomie ludzkim, gdy istnieją między nami relacje. Zatem domem według myśli personalistycznej są relacje i osoby. Wszystko inne jest drugorzędne, natomiast one są naszym niezastąpionym środowiskiem⁸.

Bardzo ważnym dopowiedzeniem, równoważącym napięcie między teorią *homo viator* i *homo ut persona* jest fragment homilii Ojca Świętego Benedykta XVI przed rozpoczęciem Roku Wiary w Loreto: „Wiara sprawia, że możemy mieszkać, przebywać, ale sprawia również, że podążamy drogą życia. Także pod tym względem Święty Domek Loretański przechowuje ważną lekcję. Jak wiemy, był on umieszczony nad drogą. Może się to wydawać raczej dziwne: z naszego punktu widzenia, dom i droga zdają się całkowicie wykluczać. W istocie właśnie w tym szczególnym aspekcie przechowywane jest specyficzne przesłanie tego Domku. Nie jest to dom prywatny, nie należy do kogoś, czy też do jakiejś rodziny, ale jest mieszkaniem otwartym dla wszystkich, które stoi, że tak powiem na drodze nas wszystkich. Tak więc tutaj w Loreto, znajdujemy dom, który sprawia, że chcemy zostać, zamieszkać a jednocześnie, który każe nam wyruszać, który nam przypomina, że wszyscy jesteśmy pielgrzymami, że powinniśmy zawsze być w drodze do innego mieszkania, do ostatecznego domu, do Miasta Świętego, przybytku Boga z odkupioną ludzkością (por. Ap 21, 3)”⁹.

⁷ Przy wszystkich zaletach teorii *homo viator*, zauważa M. Gogacz, nie ma w niej spełnień, spotkań, obecności. Jest, jego zdaniem, tylko dążenie. Wymaga to heroizmu, ofiar bez nadziei na ich skuteczność, czyni się więc bohaterstwem domem człowieka. Trudno w zupełności zgodzić się z prof. M. Gogaczem, ponieważ również podczas drogi często są postoje, pełne spotkań, obecności i spełnień.

⁸ Por. M. Gogacz, Kościół moim domem, dz. cyt., s. 11-16.

⁹ Benedykt XVI, Tam, gdzie mieszka Bóg, wszyscy jesteśmy w domu. Homilia podczas Mszy św. przed sanktuarium Świętego Domku Loretańskiego (4.10.2012), „L'Osservatore Romano” 2012, nr 11, s. 6.

Widzimy więc, że spośród relacji osobowych przede wszystkim nie może zabraknąć relacji człowieka z osobą Boga: dopiero ta relacja umieszcza nas w pełnej, szerokiej rzeczywistości osób.

Nasz realny kontakt z ludźmi jako osobami, gdy chcemy, aby trwały podstawowe relacje, wymaga przede wszystkim powiązania z Bogiem. Relacja z Bogiem spełniła się w sposób najbardziej realny w Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem. Chrystus ponadto zapewnia nieutralność trwania miłości, która nadaje w pełni sens życiu człowieka i uszczęśliwia go. Nieutralność trwania miłości jest realna i możliwa, gdy uwierzymy i przyjmiemy Ewangelię, którą objawił Jezus Chrystus, czyli gdy uwierzymy i przyjmiemy Jego samego.

Więź z Chrystusem, którą stwarza Duch Święty na bazie dobrowolnej odpowiedzi każdego człowieka na Ewangelię, tworzy zgromadzenie osób, które Jezus nazywa Królestwem – Kościołem.

Tak więc, mówiąc najprościej, Kościół jest zespołem typowo ludzkich powiązań z osobami. Taki zespół powiązań nazywamy domem, stąd powstaje proste i prawie zdumiewające odkrycie faktu, że Kościół jest domem osób¹⁰.

2. Rzeczywistość Kościoła – wspólnoty zbawienia

„Pragnę opisać Kościół –
mój Kościół, który rodzi się wraz ze mną,
lecz ze mną nie umiera – ja też nie umieram z nim,
który mnie stale przerasta –
Kościół: dno bytu mojego i szczyt.
Kościół – korzeń, który zapuszczam w przeszłość
i przyszłość zarazem,
Sakrament mojego istnienia w Bogu,
który jest Ojcem”¹¹.

Jak uczy Sobór Watykański II, „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem

¹⁰ M. Gogacz, *Kościół moim domem*, dz. cyt., s. 16. „Inne domy są przestronne, zamożne. Są zespołem rzeczy, światem przyrody, postępem, naszą świadomością, wolnością, kulturą, bohaterstwem, szczęściem, niebem. Są jednak niepełne, choć załoczone. Nie ma w nich osób. Nie są zespołem osób. Są zespołem rzeczy, które nie odzwajemniają miłości” (tamże).

¹¹ K. Wojtyła, *Stanisław, w: tenże, Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 103.

i jedności całego rodzaju ludzkiego¹² – służy więc budowaniu relacji osobowych – nade wszystko z Bogiem, a zarazem pomiędzy ludźmi.

W Piśmie Świętym Kościół, rzeczywistość złożona¹³, ukazany został pod wieloma nazwami i obrazami. Biblijne nazwy Kościoła to: Lud Boży¹⁴, Ciało Chrystusa (1 Kor 12,27; Rz 12,5; Kol 1,18; Ef 1,22)¹⁵, Ecclesia (od gr. *ekkaleo* – wołam, zwołuję; por. Mt 16,18)¹⁶, biblijne zaś jego określenia, to: Królestwo Boże (Łk 17,21; Łk 12,32; Rz 14,17) i wspólnota (por. Ga 2,9; Dz 2,42). W Piśmie Świętym Kościół został też ukazany pod obrazami: Oblubienicy Chrystusa (Ap 21,2-11; 22,17; Ef 5,24-29; 2 Kor 11,2), roli uprawnej, winnicy (J 15,1n; Mt 15,13; 1 Kor 3,6-9), krzew winny, oliwka (J 15,1-2; Rz 12,17-24), owczarni, trzody (Mt 15,24; Łk 19,10; J 10,1-10; 1 P 5,4; J 21,17; Ef 4,11), budowli, świątyni (1 Kor 3,11; Ef 2,20; 1 Tm 3,15; Ef 2,19-22; Ap 21,3; 2 Kor 6,16; Ef 2,21)¹⁷.

Określenie Kościoła jako wspólnoty wydaje się najbliższe rozważanemu powyżej rozumieniu go jako domu – zespołu powiązań z osobami. Przy czym

¹² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 1.

¹³ Tamże, n. 8.

¹⁴ „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1 P 2, 9-10).

¹⁵ Por. także Pius XII Encyklika o Kościele, Mistycznym Ciele Chrystusa *Mystici Corporis*.

¹⁶ „Idea Kościoła jako *ecclesia* podkreśla przede wszystkim wezwanie Boże. Akcent pada tu na inicjatywę Boga względem ludzi. Pochodzi ona od Ojca, przejawia się w Synu, dokonała się w Duchu Świętym. Kościół widziany od tej strony jest wspólnotą osób, które odpowiedziały na wezwanie Boże. Kościół jako wspólnota wierzących żyje ową odpowiedzią na «dar i powołanie». Odpowiedź na wezwanie stanowi istotę wiary i życia w łasce. Kościół nie powstaje na zasadzie międzyludzkiej umowy ani też nie jest efektem zarządzania panujących. Kościół w swojej strukturze jawi się zawsze jako odpowiedź na wezwanie Boże. Fakt ten czyni szczególnie ważnym przepowiadanie wiary, które staje się środkiem przekazu Bożego wezwania. (...) Drugim ważnym elementem określającym Kościół jako *ecclesia* jest kult”. E. Ozorowski, Kościół. Zarys eklezjologii katolickiej, wyd. II, Wrocław 2005, s. 52-53.

¹⁷ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 6; Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 751-757; E. Ozorowski, Kościół, dz. cyt., s. 45-64.

istotną cechą tej wspólnoty jest to, iż jest ona wspólnotą zbawienia. Z kolei w tekstach biblijnych ukazujących Kościół jako Ciało Chrystusa odnajdujemy istotną charakterystykę relacji wewnątrz tej wspólnoty – z Chrystusem jako Głową i poszczególnych członków między sobą – Pierwszy List do Koryntian wskazuje przy tym na własne powołanie, misję każdej osoby – dopowiedzieć można: własne, niezastępowalne miejsce w tym domu – Kościele.

Jest on, jak uczy Sobór, wspólnotą duchową – wspólnotą wiary, nadziei i miłości: „Chrystus, jedyny Pośrednik, ustanowił swój Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na tej ziemi, jako widzialny organizm, nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich. Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeczenie i wspólnota duchowa. Kościół ziemski i Kościół – bogaty w dary niebiańskie – nie mogą być pojmowane jako dwie rzeczy odrębne, przeciwnie, tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego. Dlatego też na zasadzie bliskiej analogii upodabnia się ona do tajemnicy Słowa Wcielonego. Jak bowiem przybrana natura ludzka służy Słowu Bożemu za żywe narzędzie zbawienia, nierozdzielnie z Nim zjednoczone, nie inaczej też społeczny organizm Kościoła służy ożywiającemu go Duchowi Chrystusowemu ku wzrastaniu ciała (por. Ef 4,16)”¹⁸.

Fundamentem budowania Kościoła – rozumianego jako budowla, a przecież jest to budowanie nade wszystko duchowe, więzi wiary, nadziei i miłości – jest Chrystus: „Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3,10-11).

Tak więc Kościół to wspólnota osób, które łączy więź (komunia) z Chrystusem, „trwanie w Nim”: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,1-5).

¹⁸ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 8.

Kościół jako wspólnota nie sprowadza się do więzów naturalnych między ludźmi, choć ich nie niszczy. Wspólnota ta opiera się jednak głównie na więzach nadprzyrodzonych. Jest widzialna, ale nie utożsamia się jedynie z zewnętrznymi związkami. Jej istota zawiera się w więzach wewnętrznych, mających swe źródło w Duchu Świętym. Wspólnota Kościoła jest rzeczywistością i zadaniem, darem z góry i owocem oddolnej współpracy z tym darem¹⁹.

Jest to wspólnota zbawienia – uratowania relacji człowieka z Bogiem, a zarazem ocalenia relacji między ludźmi – wyzwolenia od podziału spowodowanego przez grzech. O tym Bożym planie tak mówi bł. Jan Paweł II: „W odwiecznym zamysle Boga Kościół stanowi – w Chrystusie i z Chrystusem – istotny element powszechnej ekonomii zbawienia, która jest wyrazem Bożej miłości. (...) Odwieczny plan Boży zmierza do ukształtowania ludzkiej wspólnoty na fundamencie dzieła odkupienia, które wyzwala ludzi od podziału i rozproszenia przez grzech. Biblia ukazuje nam grzech jako źródło wrogości i przemocy, co potwierdza się już w bratobójstwie Kaina (por. Rdz 4,8), a także jako źródło rozbitcia ludów, którego negatywne aspekty ukazane są metaforycznie w historii wieży Babel.

Z tego stanu Bóg zamierzył wyzwolić ludzkość przez Chrystusa. Echo tej zbawczej woli rozbrzmiewa w znanym przemówieniu Kajfasza przed Sanhedrynem, o którym ewangelista Jan pisze: «Jako najwyższy kapłan w owym roku, wypowiedział prorocstwo, że Jezus miał umrzeć za naród, ale nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci zgromadzić w jedno» (J 11,51-52). Ale Jan wiedział dobrze, że Jezus przyszedł, aby zgładzić grzechy świata i zbawić ludzi (por. J 1,29), i dlatego nie wahał się przypisać tym słowom znaczenia prorocstwa, objawienia zamysłu Bożego. Było bowiem zamierzeniem Bożym, aby Chrystus przez swoją odkupieńczą ofiarę, której szczyt stanowiła śmierć na krzyżu, stał się źródłem nowej jedności ludzi powołanych w Nim – w Chrystusie – do odzyskania godności przybranych synów Boga. W tej ofercie, na tym krzyżu ma swój odwieczny początek Kościół jako wspólnota zbawienia²⁰.

Jako wspólnota zbawienia – przywrócenia godności dzieci Bożych – pozostaje Kościół tym domem – miejscem naszego włączenia w wewnętrzne życie

¹⁹ E. Ozorowski, Kościół, dz. cyt., s. 55.

²⁰ Jan Paweł II, Kościół w odwiecznym zamysle Ojca (audiencja generalna 31.07.1991), „L'Osservatore Romano” 1991, n. 7 (134), s. 46-47, podkr. wł.

Trójcy Przenajświętszej – gdzie Duch Święty, dany nam za cenę męki i śmierci Jezusa na Krzyżu, woła w naszych sercach: *Abba, Ojcze!* (por. Ga 4,6).

Jest też Kościół zarówno podmiotem, jak i przedmiotem wiary. Wiara nasza jest wiarą Kościoła: „wierzę” – wyznaje każdy wierzący, przede wszystkim w chwili chrztu, „wierzymy” – wyznaje Kościół. Wiara nie jest aktem wyizolowanym, nikt nie może wierzyć sam, podobnie jak nie może żyć sam, nie daje sam sobie wiary, tak jak nie dał sam sobie życia. Wołamy więc: „Wejrzyj, Panie, na wiarę swojego Kościoła...”²¹. Zarazem zaś wyznajemy, że wierzymy w Kościół – jest on więc przedmiotem naszej wiary. Ten fragment *Credo* wydaje się rodzić, może zwłaszcza współcześnie, szczególne trudności. Jeśli w ogóle jeszcze akceptuje się chrześcijaństwo, to proponuje się wybór go bez przynależności do Kościoła, lansując postawę: Chrystus – tak, Kościół – nie.

Przestrzegając przed taką postawą papież Paweł VI, wykazując jej wewnętrzną sprzeczność: „Trzeba krótko wspomnieć, że nie bez bólu słyszymy w naszych czasach o ludziach – chociaż kierowanych dobrą wolą, jak chcemy wierzyć, ale z całą pewnością schodzących z prawej drogi, którzy często twierdzą, że chcą kochać Chrystusa, ale nie Kościół. Jak niedorzeczny jest taki rozdział, jasno wynika ze zdania Ewangelii: «Kto wami gardzi, Mną gardzi» (Łk 10,16). Z jakiej racji ktoś mówi, że chce kochać Chrystusa, jeśli nie kocha Kościoła, skoro jednym, najwspanialszym ze wszystkich świadectw o Chrystusie jest ta wypowiedź św. Pawła: «Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie» (Ef 5, 25)?”²².

Bł. Jan Paweł II dopowiada: „Na pewno być członkiem Kościoła znaczy dzielić jego drogę krzyżową, dzielić to, co w nim niedoskonałe, a przede wszystkim poczuwać się do odpowiedzialności i nie tylko stawiać wymagania, ale wносить weń łaskę odnowy i wzrostu. Nie można też zapominać, że Kościół to każdy ochrzczony: wy jesteście Kościołem, wy tworzycie Kościół, a gdy mówicie o Kościele, mówicie o sobie”²³.

²¹ Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 166-168.

²² Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* o ewangelizacji w świecie współczesnym, n. 16, podkr. wł.

²³ Jan Paweł II, Czy można wybrać chrześcijaństwo bez przynależności do Kościoła?, Turyn, 3 września 1988, w: Stworzeni do miłości, t. 1 – Jana Pawła II rozmowy z młodymi, Łomianki 1991, s. 186.

3. Kościół – domem i rodziną dla wszystkich

Adhortacja *Familiaris consortio*, będąca „summą” nauczania Kościoła o rodzinie²⁴, nazywa Kościół „domem i rodziną dla wszystkich”²⁵. Znajdujemy tu wyraźne nawiązanie do prawdy o powszechności Kościoła²⁶, a zarazem wyrażenie prawdy o nim jako domu-rodzinie.

Już św. Jan Złotousty przekonywał sobie współczesnych: „Kościół jest naszym wspólnym domem. (...) Tu są złożone i przechowywane nasze dary, z tym miejscem łączą się wszystkie nasze nadzieje. (...) Wiele was łączy: jeden stół zastawiony dla wszystkich i jeden Ojciec wspólny dla wszystkich, którego synami wszyscy jesteśmy, i jeden napój nam podany, i to z jednego kielicha. Bo nasz Ojciec, który chce nas pobudzić do wzajemnego miłowania się, chce, byśmy pili z jednego kielicha, co jest świadectwem największej miłości”²⁷.

U początku kolejnego tysiąclecia Kościół na nowo odczytuje wezwanie do życia duchowością komunii, rozumiejąc sam siebie coraz wyraźniej jako „dom i szkołę komunii”²⁸. Obraz takiej wspólnoty odnajdujemy już w Dziejach Apostolskich: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni

²⁴ Por. Jan Paweł II, Działalność Stolicy Apostolskiej „ad extra” w roku 1981. Do Kurii i pracowników Watykanu, 22 grudnia 1981 r., w: Nauczanie papieskie, T. IV, 2, 1981 (lipiec-grudzień), Poznań 1989, s. 536.

²⁵ Tenże, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym (22.11.1981), n. 85.

²⁶ „Kościół jest katolicki, to znaczy powszechny, ponieważ jest w nim obecny Chrystus. «Tam gdzie jest Jezus Chrystus, tam jest Kościół powszechny» (św. Ignacy Antiocheński). Kościół głosi całość wiary; nosi w sobie i rozdziela pełnię środków zbawienia; i jest posłany do wszystkich narodów, zwraca się do wszystkich ludzi i obejmuje wszystkie czasy i kultury”. – Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, n. 166. Zob. Hans Urs von Balthazar: *Catholica – wierzę w Kościół Powszechny*.

²⁷ Z Kazania św. Jana Złotoustego, biskupa, w: Liturgia Godzin, t. I, s. 1049.

²⁸ „Czynić Kościół domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata. Co to oznacza w praktyce? Także tutaj można by bezpośrednio przejść na płaszczyznę działania, ale błędem byłoby ulec tej pokusie. Zanim przystąpimy do programowania konkretnych przedsięwzięć, należy krzwić duchowość komunii (...).” Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, n. 43.

mieli wielką łaskę” (Dz 4, 32-33). W początkach chrześcijaństwa poganie nawracali się, widząc miłość panującą wśród chrześcijan: „Patrzcie jak oni się miłują”²⁹.

Papież Paweł VI przekonuje, że takie jest właśnie prawdziwe oblicze Kościoła: „W Kościele (...) każdy jest kochany. Ten, kto wchodzi do Kościoła, wchodzi w atmosferę miłości. Niechaj nikt nie mówi: jestem tu kimś obcym. Niech każdy powie: jestem tu u siebie. Jeśli jestem w Kościele, jestem w miłości. Tutaj jestem kochany, gdyż jestem oczekiwany, przyjęty, uszanowany, pouczony, otoczony staraniem, przygotowany do tego niecodziennego spotkania, spotkania z Chrystusem, który jest drogą, prawdą i życiem. Aby móc naprawdę spotkać Chrystusa, potrzebny nam jest Kościół. A jeśli wasza uwaga stanie się żywszą, usłyszycie, że jesteście wezwani po imieniu. Tak jest, wezwani waszym imieniem osobistym, gdyż w Kościele Chrystus nawiązuje z idącymi za Nim dialog tajemny, dialog nie sprawiający rozczarowań. Kościół jest owczarnią Chrystusa, gdzie głos Dobrego Pasterza, jak powiada Ewangelia, jest słyszalny”³⁰.

Rodzić się jednak może refleksja: Czy wszyscy są moimi braćmi i siostrami Czy wszyscy są moimi bliźniami? W tradycyjnych podręcznikach powraca w tym miejscu określenie: „wszystkie stworzenia zdolne do łaski i chwały Bożej”³¹. Takimi stworzeniami są: aniołowie, święci, dusze w czyśćcu, ludzie dobrzy i źli, przyjaciele i nieprzyjaciele, za wyjątkiem demonów i potępionych. Przed przyjściem Chrystusa nie wszyscy mogli należeć do Ludu Bożego do Domu Boga – pojęcie bliźniego nie było tak szerokie.

Można by więc tak sparafrazować powyższe słowa Pawła VI: „W Kościele (...) każdy zdolny do łaski i chwały jest kochany. Ten, kto wchodzi do Kościoła, wchodzi w atmosferę miłości...” Kościół jest więc domem i rodziną dla wszystkich, „którzy są zdolni do łaski i chwały” – zdolni do przyjęcia miłości, a w konsekwencji tego przyjęcia – odpowiedzi miłością na miłość.

Papież Benedykt XVI chętnie posługuje się w stosunku do Kościoła określeniem „nowa rodzina Jezusa”. W książce *Jezus z Nazaretu* czytamy m.in.: „We wszystkich rozważanych dotychczas epizodach działalności Jezusa wiadać było, że jest z nim związane «my» nowej rodziny, którą

²⁹ Por. Tertulian, *Apologetico*, 39 §7.

³⁰ Paweł VI, *Prawdziwe oblicze Kościoła*. Audiencja ogólna 13.03.1968, w: tenże, *Trwajcie mocni w wierze*, t. 2, Kraków 1974, s. 207, podkr. wł.

³¹ *Omnis creatura gratiae et gloriae divinae capax.*

zgrupował swym przepowiadaniem i działalnością. Widoczne się też stało, że w Jego zamiarach to «my» zostało pomyślane jako powszechne: opiera się ono już nie na pochodzeniu, lecz na wspólności z Jezusem, który sam jest żywą Torą Boga. To «my» nowej rodziny nie jest bezkształtne. W jej obrębie Jezus powołuje grupę osób wybranych przez Niego w szczególny sposób, które kontynuują Jego posłannictwo i nadają tej rodzinie określony ład i kształt. W tym celu Jezus stworzył grupę Dwunastu³².

Jezus ukazuje swoim uczniom nową logikę bliskości z Nim, opartej nie na ciele i krwi, ale na dzieleniu Jego miłości do Ojca: „Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12,50).

Niejako „kluczem” do tego domu, którym jest Kościół jako nowa rodzina Jezusa, jest miłość: więź z Jezusem („trwanie w Nim”) i więź wzajemna – nowe przykazanie miłości: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15,12); „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). „Słowa Chrystusa na ten temat są zbyt jednoznaczne, aby można było umniejszać ich doniosłość. Także w nowym stuleciu Kościół na drodze swego rozwoju historycznego będzie potrzebował wielu różnych rzeczy; jeśli jednak zabraknie mu miłości (*agape*), wszystko inne będzie bezużyteczne³³.”

Nikt z nas nie jest samotną wyspą, ale jesteśmy wobec siebie najbliższymi – wzajemnie zależnymi. Jak wskazuje papież Benedykt XVI: „Uczniowie Pana, zjednoczeni z Chrystusem przez Eucharystię, żyją w jedności, która łączy ich niczym członki jednego ciała. To oznacza, że bliźni należy do mnie, jego życie, jego zbawienie wiążą się z moim życiem i moim zbawieniem. Sięgamy tutaj bardzo głębokiego aspektu wspólnoty: nasze życie i życie innych są w s p ó ł - z a l e ż n e, zarówno w dobru, jak i w złu; tak grzech, jak i uczynki miłości mają również wymiar społeczny³⁴.”

„Kościół jest podobny do oblubieńczego związku. Lepiej go rozumie ten, kto miłuje, niż ten, kto tworzy coraz to nowe definicje miłości³⁵.” Taka jest też logika świętych: „Co za radość być wiernym dzieckiem Kościoła. O, jak bardzo kocham Kościół św. i wszystkich

³² Joseph Ratzinger / Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu. Część I. Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia, Kraków 2011, s. 155, podkr. wł.

³³ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, n. 42.

³⁴ Benedykt XVI, Orędzie na Wielki Post 2012 r., „L'Osservatore Romano” 2012, nr 3, s. 6, podkr. wł.

³⁵ E. Ozorowski, Kościół, dz. cyt., s. 7, podkr. wł.

w nim żyjących, patrzę na nich jako na żywe członki Chrystusa, który głową ich. Zapalam się miłością z miłującymi, cierpię z cierpiącymi, ból mnie trawi, patrząc na oziębłych i niewdzięcznych; wtenczas staram się o taką miłość ku Bogu, aby Mu wynagrodzić za tych, którzy Go nie miłują, którzy karmią swego Zbawcę czarną niewdzięcznością³⁶.

4. Dom, w którym każdy ma własne miejsce – jest wezwany po imieniu

Co więc w praktyce wynika z faktu, że Kościół jest naszym domem? – Wydaje się tu niezbędne wyjaśnienie katechetyczne, umożliwiające każdemu wierzącemu usłyszenie i przyjęcie podstawowych prawd:

- Nie jestem w Kościele kimś obcym; jestem tu u siebie.
- Tu jestem kochany – oczekiwany, przyjęty, uszanowany, pouczony, otoczony staraniem.
- Tutaj też jestem przygotowywany do najważniejszego spotkania mojego życia – spotkania z Chrystusem.
- Spotkać zaś Chrystusa oznacza:
 - usłyszeć, że jestem wezwany / wezwana po imieniu;
 - dojrzeć sens i wartość swojego istnienia;
 - poczuć się wezwanym do rozeznania i wypełnienia swojej życiowej misji.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus po długich poszukiwaniach z radością oznajmia: „Znalazłam moje miejsce w Kościele”. Do konkluzji tej doprowadziło ją rozważanie Pierwszego Listu do Koryntian, ukazującego harmonię powołań w Kościele – Ciele Mistycznym Chrystusa (por. 1 Kor 12,4-31). Wydaje się medytacja tego Pawłowego tekstu konieczna, by odkryć, że nie ma niepotrzebnych członków Kościoła, każdy jest jedyny i niezastępowalny, służy umocnieniu innych i wzrostowi całości – jak pisze papież Pius XII: „Jednakże ciało domaga się licznych członków, tak ze sobą zespolonych, by się wzajemnie wspierały. I jak w naszym organizmie śmiertelnym, gdy jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie inne, a zdrowe członki pomagają chorym, tak też i w Kościele: poszczególni członkowie nie żyją tylko dla siebie, lecz także niosą pomoc innym: wszyscy świadczą sobie wzajemne usługi i pomoc, tak dla umocnienia wzajemnego, jak i dla coraz obfitszego wzrostu całego Ciała³⁷”.

Kościół jest więc domem, w którym każdy ma własne miejsce: „W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy,

³⁶ Św. Faustyna Kowalska, Dzienniczek, n. 481.

³⁷ Pius XII, Encyklika *Mystici Corporis* o Kościele, Mistycznym Ciele Chrystusa, n. 15, Wrocław 2001, s. 15.

którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i w prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale. Każdy stosownie do własnych darów i zadań winien bez ociągania kroczyć drogą wiary żywej, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość³⁸. Harmonia powołań w Kościele oznacza także wzajemne wsparcie powołanych do życia rodzinnego oraz powołanych do kapłaństwa i życia konsekrowanego – wchodzi tu w grę umocnienie trwania w wierności, ale także o wiele bardziej podstawowe uwarunkowania egzystencjalne: z rodziny wszak wywodzą się powołani do szczególnej służby w Kościele³⁹.

Jest też Kościół domem i rodziną dla pozbawionych rodziny naturalnej, żyjących w skrajnym ubóstwie i osamotnieniu: „Tym, którzy nie mają rodziny naturalnej, trzeba jeszcze szerzej otworzyć drzwi wielkiej rodziny, którą jest Kościół, konkretyzujący się następnie w rodzinie diecezjalnej, parafialnej, w podstawowych wspólnotach kościelnych i w ruchach apostołskich. Nikt nie jest pozbawiony rodziny na tym świecie: Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich, a szczególnie dla «utrudzonych i obciążonych»⁴⁰.

5. Relacja: rodzina – Kościół

Sobór ucząc, że człowiek jest jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, zauważa równocześnie, że człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”⁴¹. „Może się to wydać sprzecznością, ale sprzecznością nie jest. Jest – owszem – głębokim paradoksem ludzkiego bytowania: *bytowania w prawdzie, które służy miłości*. To miłość właśnie sprawia, że człowiek urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Miłość bowiem jest daniem i przyjmowaniem daru”⁴². Człowiek jest powołany do miłości. Najczęstszą, powszechną konkretyzację tego powołania stanowi małżeństwo i rodzina. Powołanie małżeńskie i rodzicielskie oznacza własne miejsce w Kościele, a więc zarówno przestrzeń

³⁸ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 41.

³⁹ O harmonii powołań w Kościele – zob. m.in. K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości. Zamysł Boży o małżeństwie i rodzinie*, wyd. 3, Łomianki 2001, s. 68n.

⁴⁰ Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, n. 85.

⁴¹ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, n. 24.

⁴² Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane* (2.02.1994), n. 11.

wzrostu, rozwoju, otoczenia opieką i troską, jak i własną drogę służby, budowania Kościoła.

Jaka jest więc relacja między Kościołem a rodziną?

„Kościół znajduje w rodzinie, zrodzonej z sakramentu, swoją kolebkę i miejsce, w którym wchodzi w pokolenia ludzkie, a one w Kościół”⁴³. Jednocześnie zaś „Matka-Kościół rodzi, wychowuje, buduje rodzinę chrześcijańską, wypełniając wobec niej zbawczą misję otrzymaną od Pana. Głosząc Słowo Boże, Kościół objawia rodzinie chrześcijańskiej jej prawdziwą tożsamość, to, czym ona jest i czym powinna być wedle zamysłu Pana; sprawując sakramenty, Kościół wzbogaca i umacnia rodzinę chrześcijańską łaską Chrystusową, ażeby ją uświęcić na chwałę Ojca; poprzez głoszenie z nową mocą nowego przykazania miłości Kościół pobudza i prowadzi rodzinę chrześcijańską do służby miłości, aby naśladowała i przeżywała tę samą miłość oddania i ofiary, którą Chrystus żywi dla całej ludzkości”⁴⁴.

Z kolei rodzina chrześcijańska, wpisana w tajemnicę Kościoła, uczestniczy na swój sposób w jego zbawczym posłannictwie, na mocy sakramentu małżeństwa małżonkowie i rodzice chrześcijańscy mają własny dar wśród Ludu Bożego⁴⁵.

Wobec współczesnego ataku na rodzinę, Kościół z mocą broni prawdy o niej i jej praw, głosząc z mocą, iż „*przyszłość ludzkości idzie poprzez rodzinę!* Jest zatem rzeczą nieodzowną i nagłą, aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny”⁴⁶. Wzywa zwłaszcza swych synów i córki do miłości wobec rodziny: „*Winni oni kochać rodzinę w sposób szczególny*. Polecenie to jest konkretne i wymagające. Kochać rodzinę, to znaczy umieć cenić jej wartości i możliwości i zawsze je popierać. Kochać rodzinę, to znaczy poznać niebezpieczeństwa i zło, które jej zagraża, aby móc je pokonać. Kochać rodzinę, to znaczy przyczynić się do tworzenia środowiska sprzyjającego jej rozwojowi. Zaś szczególną formą miłości wobec dzisiejszej rodziny chrześcijańskiej, kuszonej często zniechęceniem, dręczonej rosnącymi trudnościami, jest przywrócenie jej zaufania do siebie samej, do własnego bogactwa natury i łaski, do posłannictwa powierzonego jej przez Boga”⁴⁷.

⁴³ Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, n. 15.

⁴⁴ Tamże, n. 49.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Tamże, n. 86.

⁴⁷ Tamże.

Kościół dziś więc coraz bardziej uświadamia sobie, że rodzina jest jego pierwszą i z wielu względów najważniejszą drogą⁴⁸ i modli się ustami swego Najwyższego Pasterza: „Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi... Spraw... – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny”⁴⁹.

Jednocześnie zaś mówi bł. Jan Paweł II rzecz dość niezwykłą: dzięki miłości wobec rodziny, dzięki trosce o niej Kościół staje się bardziej domem, staje się bardziej rodzinnym: „dzięki miłości rodziny Kościół może i powinien nabrać charakteru bardziej domowego, to znaczy bardziej rodzinnego, stając się w swoich stosunkach bardziej ludzkim i braterskim”⁵⁰.

Kościół jest więc domem dla rodziny, a zarazem dzięki trosce o nią staje się bardziej rodzinny. Jak to należy rozumieć? Wśród innym możliwych rozumień może wolno sądzić, że „Kościół w miniaturze” – *Ecclesia domestica* – jest dla Kościoła Powszechnego jakby „laboratorium” jego rodzinności, uczy się on tutaj budowania domu – to znaczy troski o wzajemne relacje (choć zarazem troska o wzajemną miłość w rodzinie jest wprost budowaniem całego Kościoła).

„Rodzina – jest to naprzód dobro «bycia razem»⁵¹. Stąd „pierwszym zadaniem rodziny jest wierne przeżywanie rzeczywiście komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób”⁵².

Wysiłek ten – sprzeczny z powszechnie panującym indywidualizmem, trud budowania wspólnoty – pierwszeństwo nie „ja”, ale „my” – jest przez człowieka odczuwane jako ofiara. Jest to umieranie sobie. A przecież mówi Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”

⁴⁸ Por. Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane*, n. 2.

⁴⁹ Oratio Summi Pontificis pro Synodo Episcoporum anni 1980, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. III, 2, 1980, Libreria Editrice Vaticana 1980, s. 394-395 (tekst łac. i wł.). Tekst pol.: Modlitwa Ojca Świętego Jana Pawła II w intencji rodzin, „Ateneum Kapłańskie” 1981, R. 73, T. 96, z. 434, s. 336, podkr. wł.

⁵⁰ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, n. 64, podkr. wł.

⁵¹ Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane*, n. 15.

⁵² Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, n. 13, por. tamże, n. 18, podkr. wł.

(J 12, 24). Tak więc ziarno naszego „ja” musi wpaść w ziemię i obumrzeć, by nasze życie wypełniło się najpiękniej. Jeśli je zachowamy, nie odnajdziemy poszukiwanego „spełnienia siebie”, nie odnajdziemy radości, bo ona rodzi się z daru z siebie.

Tylko tak wspólnota rodzinna może wzrastać – dzięki wytrwałej trosce o wzajemną więź:

„[W Liście do Kolosan] znajdujemy zwięzłe, a równocześnie bardzo istotne pouczenie na temat: jak budować wspólnotę małżeńską i rodzinną. Jak ją budować w wymiarze całego życia, a zarazem – na co dzień. Uczy Apostoł, że miłość jest «więzią» (por. Kol 3, 14), stanowi jakby życiodajne centrum, które jednak trzeba systematycznie i wytrwale «obudowywać» całym postępowaniem. Na różne cnoty wskazuje ten apostołski tekst, od których zależy trwałość, co więcej, rozwój miłości pomiędzy małżonkami. «Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!» (Kol 3, 12-13). Jakież to konkretne! Apostoł ma przed oczyma życie małżeńskie swoich czasów, dwa tysiące lat temu, ale ludzie naszego stulecia mogą się w tym tak samo doskonale odnaleźć”⁵³.

Tożsamość Kościoła jako domu i rodziny wymaga od niego nieustannej troski o duchowość komunii. A jest to „przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicę Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas”. Duchowość komunii oznacza także: „zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajając jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń”. Jest to zarazem „zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży”. A wreszcie duchowość komunii oznacza „umiejętność «czynienia miejsca» bratu, wzajemnego «noszenia brzemion» (por. Ga 6, 2) i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość”⁵⁴.

⁵³ Jan Paweł II, Praca nad pracą w odniesieniu do praw i wymagań życia rodzinnego. Msza św. dla rodzin (homilia, Szczecin, 11 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 1987, nr specjalny, 8-14 VI 1987 r., s. 44., podkr. wł.

⁵⁴ Jan Paweł II, List apostołski *Novo millennio ineunte*, n. 43.

Ucząc rodzinę prawdy jej powołania, uczy się także od niej Kościół duchowości komunii, uczy się, że: „«Obopólne oddanie się sobie» – to jest miłość. Nie dlatego, że ty mnie kochasz, tylko dlatego, że nas oboje ukochał Pan Jezus i jest z nami, i wydał się za nas! Bo miłość istnieje tylko wtedy, jeżeli ja się wydaję za kogoś, kogo miłuję”⁵⁵. „Kościół przeto nie tylko stawia małżeństwo i rodzinę na pierwszym miejscu wśród swoich zadań, ale także patrzy w stronę Sakramentu małżeństwa jako swego poniekąd pierwowzoru. Obdarowany bowiem miłością Chrystusa-Oblubieńca, miłością aż do śmierci, patrzy Kościół w stronę oblubieńców, którzy ślubują sobie miłość aż do śmierci”⁵⁶.

I Kościół więc, i rodzina – Kościół domowy – są wzajemnie dla siebie umocnieniem w wierności Bożemu powołaniu, w odpowiedzi na zaproszenie: stań się tym, czym jesteś!

Wzywa zatem papież Benedykt XVI: „Prośmy Pana, aby rodziny były zawsze małymi Kościołami i żeby wspólnoty kościelne stawały się coraz rodziną!”⁵⁷

6. Źródło i wzór rodzinności Kościoła

„Kościół jest jeden ze względu na swoje źródło: wzorem jest jedność w Trójcy Osób jednego Boga i Syna w Duchu Świętym; jest jeden ze względu na swego Założyciela i Zwierzchnika, Jezusa Chrystusa, który przywraca jedność wszystkich ludzi w jednym Ciele; jest jeden ze względu na swoją duszę, którym jest Duch Święty, jednoczący wszystkich wiernych w komunii z Chrystusem. Kościół wyznaje jedną wiarę, posiada wspólne celebrowanie sakramentów, jedną sukcesję apostołską, jedną wspólną nadzieję i ożywia go ta sama miłość”⁵⁸.

Źródło i Wzór rodzinności Kościoła to nade wszystko Trójca Przenajświętsza. I Kościół, i rodzina wywodzą się z tego Źródła⁵⁹. Zarazem zaś Bóg w od-

⁵⁵ K. Majdański, *Dziesięć lat Ośrodka Rodzin w Wiselce*, Wiselka 2004, s. 68.

⁵⁶ Jan Paweł II, Homilia na otwarcie Synodu Biskupów (26.09.1980), „Ateneum Kapłańskie” 1981, R. 73, t. 96, z. 434, s. 341.

⁵⁷ Benedykt XVI, *Otwarcie na życie otwarciem na przyszłość. Msza św. z okazji I Krajowego Spotkania Chorwackich Rodzin Katolickich* (Zagrzeb, 5.06.2011), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 2011, nr 7, s. 13.

⁵⁸ *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*, n. 161.

⁵⁹ Por. Jan Paweł II, *Czym jesteś, rodzinno chrześcijańska?* Przemówienie wygłoszone do rodzin świata 8 X 1994, „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 1994, R. XV, nr 12, s. 23-25.

wiecznej swej miłości zechciał dać człowiekowi wzór domu i rodziny na tej ziemi – ludzką Rodzinę, w której przyszedł na świat Zbawiciel.

Modli się Kościół: „Boże, Ty w Świętej Rodzinie dałeś nam Wzór życia, spraw, abyśmy złączeni wzajemną miłością, naśladowali w naszych rodzinach Jej cnoty i doszli do wiecznej radości w Twoim domu”⁶⁰. Co oznacza tu „wzór życia”? Niewątpliwie „naśladowanie cnót”, ale także i przede wszystkim więź wzajemnej miłości.

„(...) Nigdzie i nigdy nie było komunii osób tak prawdziwej jak w tej Wspólnocie, jak w tej Rodzinie, w Świętej Rodzinie. (...) Kto wie, czy powiemy za dużo i czy powiemy zbyt śmiało, jeżeli powiemy, że Bóg jakby czeka przez wieki, by Jego zamysł został na nowo odczytany, by zbudził zachwyt: Jezus, Maryja i Józef są Rodziną. Są Rodziną na wieki, jak nią byli w rodzinnej komunii osób przez ogromną część ziemskiego życia Jezusa. I tak pozostają niewysłowioną Wspólnotą osób, Komunią osób”⁶¹.

Rodzina Jezusa, Maryi i Józefa pozostaje szczególnym wizerunkiem Trójcy Przenajświętszej, najpiękniejszą Wspólnotą, która przyjęła moc Bożej miłości – kochania tak, jak kocha Bóg. Objawia nam nie Osoby Trójcy Świętej, ale Ich zjednoczenie w miłości, Misterium Boskiej Komunii tych Osób – dar dla każdego człowieka i wszystkich ludzkich wspólnot⁶².

Na znaczenie Świętej Rodziny jako „wzoru życia” dla całego Kościoła, wskazują kolejni papieże. Paweł VI w znanym przemówieniu mówi, że „Nazaret jest szkołą, w której zaczyna się pojmować życie Jezusa: jest to szkoła Ewangelii”, a wśród „lekcji Nazaretu” wymienia lekcję życia rodzinnego⁶³. Bł. Jan Paweł II zachęca: „Niechaj Święta Rodzina, ikona i wzór każdej ludzkiej rodziny, pomoże postępować każdemu w duchu Nazaretu”⁶⁴. Natomiast Benedykt XVI wskazuje jakby jeszcze mocniej na znaczenie Najświętszej Rodziny dla Kościoła w każdym czasie: „Kościół nie może wzrastać i pomyślnie się rozwijać, jeśli nie będzie mógł być pewien, że jego ukryte korzenie są osadzo-

⁶⁰ Kolekta ze Święta Świętej Rodziny.

⁶¹ K. Majdański, Spotkanie ze Świętą Rodziną. Rekolekcje w Instytucie Świętej Rodziny, Łomianki 1986, s. 12.

⁶² Por. W. Jankowski, Trynitarnie zakorzenienie Kościoła i rodziny, „Tak – życiu, tak – prawdzie” 1996, z. 10, s. 22-23.

⁶³ Paweł VI, A Nazareth la prima scuola del Vangelo (Nazaret, 5 I 1964), w: *Insegnamenti di Paolo VI*, t. II, 1964, s. 23-27 (tłum. polskie: Przykład Nazaretu – II czytanie z Godziny Czytań ze Święta Świętej Rodziny, w: *Liturgia Godzin*, t. I, s. 378-380).

⁶⁴ Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane*, n. 23.

ne w atmosferze Nazaretu. (...) Nazaret zawiera w sobie dla Kościoła trwale przesłanie. Nowe Przymierze nie rozpoczyna się w świątyni ani na Świętej Górze, lecz w chacie Dziewicy, w domu Rzemieślnika, w zapomnianej mieścinie «Galilei pogan», po której nikt nie spodziewał się niczego dobrego. Kościół winien zawsze zaczynać od tego punktu, tylko tutaj szukać uzdrowienia»⁶⁵.

Zakończenie

„Boże, Ty w Świętej Rodzinie dałeś nam Wzór życia, spraw, abyśmy złączyli wzajemną miłością, naśladowali w naszych rodzinach Jej cnoty i do szli do wiecznej radości w Twoim domu”⁶⁶.

Chrystus jest drogą prowadzącą do domu Ojca. Przrzeka nas również tam wprowadzić: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele” (J 14,2). Abyśmy mogli wejść do tego domu, którego budowniczym jest Bóg, a gospodarzem Syn Boży (Hbr 3,3-6), Chrystus jako nasz Arcykapłan wszedł tam pierwszy – dzięki swej ofierze (Hbr 6,19n; 10,19nn). Dom Ojca, sanktuarium niebieskie jest rzeczywistością duchową, która znajduje się niedaleko od nas – to „my sami”, jeśli trwamy w nadziei (Hbr 3,6).

Zamieszkanie Boga w nas w całej pełni urzeczywistni się w przyszłym życiu – gdy opuścimy nasze mieszkanie doczesne, a otrzymamy wieczne, niebieskie. Ale już tu na ziemi Bóg zaprasza nas do współpracy, byśmy wspólnie z Nim budowali ten dom, którego fundamentem jest Jezus Chrystus (1 Kor 3,9nn), żywy kamień węgielny, dom zbudowany z żywych kamieni, którymi są poszczególni ochrzczeni (1 P 2,4nn). Chrystus wprowadza nas do domu Ojca nie tylko w charakterze gości, ale jako domowników, tych, którzy przynależą do tego domu (Ef 2,18n). Każdy staje się mieszkaniem Boga, o ile tylko jest zjednoczony z braćmi przez Ducha Świętego (Ef 2,21n). W niebieskiej Jerozolimie nie ma więc już świątyni (Ap 21,22) – całe miasto jest mieszkaniem Boga z ludźmi, którzy się stali Jego synami (Ap 21,3.7) i trwają wspólnie z Chrystusem w miłości do Jego Ojca (J 15,10)⁶⁷.

Dom «doczesnej pielgrzymki» wprawdzie rozpadnie się, ale Bóg przygotował ludziom wieczne mieszkanie w niebie. Ono jest naszym «miejszem świętym», a Chrystus otworzył na do niego «drogę nową i żywą» (Hbr 10, 19), a gdy wszystko się wypełni, ukaże się «Miasto Święte – Jeruzalem Nowe

⁶⁵ J. Ratzinger / Benedykt XVI, Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym, Kraków 2006, s. 76, 78.

⁶⁶ Kolekta ze Święta Świętej Rodziny, podkr. wł.

⁶⁷ Por. Dom, w: Słownik teologii biblijnej, dz. cyt., s. 213-214.

(...), przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża (...), przybytek Boga z ludźmi i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem» (Ap 21,2-3)⁶⁸.

Przy tym, choć pozostajemy pielgrzymami na tej ziemi, nie jesteśmy skazani na samotne bohaterstwo *homo viator*. Już tu jesteśmy zaproszeni do trwania w relacjach wiary, nadziei i miłości z całą Trójcą Przenajświętszą. Choć jeszcze niedoskonałe, ale już urzeczywistnia się w nas Królestwo Boże: „Królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,20). Choć życie nasze jeszcze pozostaje pielgrzymką, a nawet walką, to już możemy być w domu – Kościele, gdzie jesteśmy kochani, chciani, gdzie każdy z nas jest potrzebny, ma swoje miejsce i własną, niezastąpioną misję do wypełnienia.

„Gdy moim domem jest Kościół, jestem wtedy wśród osób, powiązany z nimi miłością, wiarą i nadzieją. Przebywam w środowisku, w którym panuje życzliwość, zaufanie, w którym spełnia się potrzeba trwania w tym, co uszczęśliwia. Uszczęśliwiają osoby i miłość. Czuję się wśród nich obecny. Ta obecność sytuuje mnie w całej rzeczywistości, w widzialnej i niewidzialnej, w obu wypadkach realnej, o czym upewnia mnie filozofia bytu i teologia prawd wiary. Ta obecność sytuuje mnie także w miłości, która wiąże nas z ludźmi i z Chrystusem, a w Chrystusie z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym. Stanowimy wtedy Kościół, nasz dom kochających się osób, właściwy dom człowieka”⁶⁹.

**Fr Krzysztof Wolski, Danuta Bazyluk: The Church is the home
and family for all men (FC 85)**

The Church is a home – a complex of typically human relations with persons, a community that is united by their love for Christ and their mutual love. She is the community of salvation – regaining the dignity the adopted children of God. In the Church everyone is loved, awaited, accepted, respected, instructed, cared about, prepared to meet Christ, called by name. The Church is the home and family for all men, in their variety and harmony of vocations, the home also for the loneliest and poorest. Additionally, the Church is the home for the family and, at the same time, owing to her love for it and care about it she is expected to grow more family-like, to assume more domestic character. So the Church teaches the family the truth about its identity and vocation and simultaneously learns from it the truth about herself, learns the spirituality of communion. The origins of both the Church and the family are in the Most

⁶⁸ Abp E. Ozorowski, Słownik podstawowych pojęć teologicznych, dz. cyt., s. 64.

⁶⁹ M. Gogacz, Kościół moim domem, dz. cyt., s. 16.

Holy Trinity. Also, the entire Church, and each of the Domestic Churches received on this earth the specific “model of life” – the Family of Jesus, Mary and Joseph.

Noty o autorach:

Ks. dr Krzysztof Wolski – kapłan archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, pracownik naukowy Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW. 1988 – magisterium z teologii, w zakresie nauk o rodzinie, 1992 – doktorat z teologii w zakresie teologii systematycznej w Ateneo Romano della Santa Croce, od 1992 zatrudniony w Instytucie Studiów nad Rodziną ATK, od 1999 wicedyrektor Instytutu, od 2010 prodziekan Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW. Członek Sekcji Teologów Moralistów Polskich i Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego.

Danuta Bazyluk – mgr nauk o rodzinie, pracownik biblioteki Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW.